

Rząd chce uatrakcyjnić rozbiór OFE dla potencjalnego wyborcy. Dziedziczenie brzmi dobrze, ale niestety oznacza pewien uszczerbek w finansach naszego wspólnego systemu ubezpieczeniowego - twierdzi Paweł Dobrowolski, ekonomista i ekspert Instytutu Sobieskiego.

Narodowy Bank Polski i Komisja Nadzoru Finansowego skrytykowały plan zmian w Otwartych Funduszach Emerytalnych. Z wyliczeń wynika, że zawładnięcie pieniędzmi OFE nie uratuje Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Co więcej, operacja zwiększy deficyt ZUS.

- Rząd stosuje rozwiązania krótkoterminowe: polepsza sytuację budżetu na najbliższe lata, ale tworzy nam ogromny problem na przyszłość, zwłaszcza po roku 2020, kiedy obecny wyż powojenny zacznie przechodzić na emerytury i będzie potrzeba więcej pieniędzy na wypłaty świadczeń - przekonuje Paweł Dobrowolski i dodaje, że rząd „czwarty rok z kolei sięga do Funduszu Rezerwy Demograficznej”.

Ekonomista przypomina, że w latach 60. na jednego emeryta i rencistę przypadało kilkunastu pracujących, teraz - niewiele ponad trzy osoby. A ta proporcja będzie nadal ulegać pogorszeniu. - Jeden podatnik będzie miał coraz większą liczbę rencistów i emerytów na utrzymaniu, co oznacza, że aby płacić tak samo wysokie renty i emerytury, trzeba będzie podnieść podatki - tłumaczy ekspert Instytutu Sobieskiego.

Leave this field empty if you're human:

- System OFE był tworzony jako właściciel środków, mający zwiększyć bezpieczeństwo tych środków przed politykami. Dzisiaj, po dziesięciu latach, okazuje się, że to nie są środki OFE, tylko pieniądze publiczne, dlatego rząd w każdej chwili może je zabrać - zaznacza rozmówca Kuby Strzyczkowskiego.

Z taką opinią nie zgadza się Adam Szejnfeld, który przekonuje, iż rząd nie zamierza zabierać pieniędzy ubezpieczonych. - Zasadniczy element reformy polega na tym, że składka kierowana do OFE - za którą OFE kupuje obligacje Skarbu Państwa - trafi do ZUS, gdzie będzie odkładana na indywidualnych kontach składkowiczów - mówi poseł PO i członek sejmowej Komisji Gospodarki.

Czy pieniądze z OFE można zatem traktować jako majątek publiczny? - To kapitał uzbierany z indywidualnych odpisów, będących składką ubezpieczeniową obywatela, lecz w dyspozycji

i zarządzie - na rzecz jego przyszłej emerytury - instytucji publicznej. Oznacza to, używając skrótu myślowego, że państwo nie może sobie zrobić z tym pieniędzmi, co chce - przekonuje Adam Szejnfeld.

- Nasz składka w przyszłości trafi do ZUS i będzie dzielona na trzy części. Ponad 12% trafi na indywidualne konta ubezpieczonych, ponad 4,3% trafi na indywidualne subkonto ubezpieczonego - i to jest właśnie drugi filar, który zastąpi dzisiejsze OFE, a ponad 2,9% trafi do samych OFE, które nadal będą działać, inwestując pieniądze ubezpieczonego akcje - wylicza poseł PO.

W audycji z udziałem słuchaczy wypowiedzieli się również poseł Prawa i Sprawiedliwości Wiesław Janczyk oraz poseł Sojuszu Lewicy Demokratycznej Dariusz Joński.

Źródło: Polskie Radio Trójka. [Posłuchaj audycji.](#)

PRZECZYTAJ TEŻ Szwecja - drogowskaz do zdrowych finansów publicznych